

7. Sum * Sumowy spinning

Autor: Jacek Józwiak

O sumowym spinningu. To coraz bardziej popularna specjalizacja - metoda niezwykle skuteczna, pod warunkiem zdecydowanego i konsekwentnego nastawienia się na te właśnie ryby. To niejednokrotnie wiele wypraw bez pobicia - wszystko po to, by w końcu mieć ten jedyny, niepowtarzalny kontakt z potworem.

Tak naprawdę niewielu jest spinningistów specjalizujących się w połowie suma. Po pierwsze wymaga to specjalistycznego sprzętu, pod drugie jest sprawą żmudną, kończąca się bardzo często zejściem z łowiska na pusto. Dwa, trzy dni męczących, siłowych wymachów i przychodzi ochota rzucić w kąć ciężkie wędzisko, złapać najbliższy spinerek i zapolować na klenie przed sumowymi główkami.

A jednak najcierpliwszymi miewają rezultaty lepsze od zwolenników zasiadek, na spinning "idą" niemal wyłącznie sumy przynoszące satysfakcję. Duże przynęty atakowane są przez osobniki co najmniej metrowe, ważące ponad osiem kilogramów. Konsekwentny spinningista może w ciągu sezonu powalczyć z kilkoma sumami na medal.

Przynętami dnia są głównie ciężkie blachy wahadłowe sporych rozmiarów, głównie "trójki" i "czwórki". Przede wszystkim srebrzyste lub dwubarwne: strona wypukła srebrna, wklęsła złocista lub miedziana. W środku dnia obrzuca się przede wszystkim rozległe spowolnienia nurtu nad kamienistymi lub łożowogliniastymi śródrzeczными rafami, a także duże zastoiska za główkami z silnymi prądami wstecznymi, kipiелami, zwarami. Przynętę należy prowadzić bardzo wolno tuż nad dnem. Musi więc być ona bardzo ciężka - sumowi specjaliści kupują identyczne błystki w dwóch kolorach, rozbijają je, wiercą dwa otwory, łączą blachy nitami i otrzymują znakomite przynęty sumowe. Można je posłać daleko w koryto i prowadzić w nurcie blisko dna. Przynęty takie można sporządzić szybko także na łowisku - wystarczy dwie błystki złączyć kółkami łącznikowymi. Podobno są skuteczniejsze od nitowanych - podczas ściągania klekocą, co ponoć dodatkowo wabi sumy.

Sumowe doły z wodą spokojną dobrze jest obławiać lżejszymi przynętami. Mogą to być cieńsze wahadłówki, duże obrotówki, ale ostatnio coraz bardziej powszechne staje się korzystanie z tzw. spoonów - wykonanych z tworzywa łyżek. Są to przynęty bardzo łowne, w miejscach pełnych zawad można je stosować w wersji jednohakowej z antyzaczepowym wąsem. Niektóre firmy produkują łyżki grzechocące - ze śrucinkami w korpusie.

Przysięgli zwolennicy gumek też mogą się spodziewać sumowego pobicia. Bardzo duży ripper naturalnej barwy lub przezroczysty, wzbogacony brokatem, wielki twister koloru białego, żółtego, brązowego czy ciemnoczerwonego mogą być doskonałymi przynętami na wężale. Ostatnio rewelacyjne wyniki uzyskują koledzy posługujący się potężnymi, dziesięciocentymetrowymi ripperami i twisterami barwy białej lub żółtej. Przynęta ta ma robakowaty korpus - jak twister, macha ogonkiem - niczym ripper, a na dodatek kolebie się na boki - zupełnie jak wobler. I - co najważniejsze - daje się prowadzić blisko dna.

Sum może być także zdobyczą dla fana woblerów. Za dnia najlepiej stosować pływające, ale schodzące nisko woblerki. Wielkość korpusu - 8-12 cm. Akcja agresywna, szeroka o sporym okresie wahań. Barwa - najkorzystniejsza metaliczna, stosowana fluo lub naturalna. Muszą dać się prowadzić bardzo wolno. Wykluczone przynęty, które mają oczka wkręcane na klej epoksydowy; muszą mieć wklejoną w korpus litą drucianą ośkę z uszkami. Tylko takie wytrzymają hol wielkiej ryby.

Wieczorem i o świcie należy stosować przynęty, które można prowadzić w pół wody, pod wierzchem, i którymi da się obławiać sumowe płycizny. Wahadłówki powinny być wykonane z cienkiej blachy - dość często wówczas zdarza się będą pobicia spod powierzchni, tuż po opadnięciu przynęty na wodę i po pokręceniu korbką.

Podobne ataki można sprowokować dużą obrotówką np. "czwórka" o stosunkowo lekkim korpusie. Nad Dnieprem ulubioną przynętą zwolenników wirówek są amerykańskie błystki przeznaczone do połowów wielkich szczupaków muskie, tzw. Gianty - gigantyczne obrotówki zbrojone dwiema kotwicami z włosianym pędzlem dodatkowo uatrakcyjniającą przynętę. Zdaniem ukraińskich spinningistów wieczorne połowy sumów, a także późno poranny czas gwałtownego ocieplenia, to pora prowadzenia przynęty jak podczas polowania na potwornego bolenia. Rzut i rozpoczęcie zwijania zanim przynęta osiadzie na wodzie... Mistrzowie potrafią zrobić to w taki sposób, że paletka zaczyna się kręcić

natychmiast po zetknięciu się wirówki z wodą. Pobicia zdarzają się najczęściej na kilku pierwszych metrach. Aby przedłużyć szansę uderzenia po kilkusekundowym prowadzeniu przynęty pod powierzchnią opuszcza się szczytówkę, przerywa zwijanie na moment i ściąga błystkę w pół wody.

Zwolennicy gumek wieczorem i rano muszą stosować najlżejsze główki, bądź jigi szybujące czy wypukłe spłaszczone, wynoszące przynętę ku wierzchowi. Jedynie spinningiści obławiający rynnę przy wysokich burtach mogą używać główek standardowych lub stojących. Miejsca dobre dla przystawkowiczów mogą okazać się świetnymi łowiskami dla spinningistów, którzy opanowali sztukę jigowania. Łowi się tu na stosunkowo niewielkie twistery (jak na sumy) techniką krótkich skoków: poderwanie, przesunięcie przynęty o metr, półtora, położenie jej na dno (żyłka musi być cały czas naprężona), kilka delikatnych drgnięć szczytówką i powtórne poderwanie jiga. Jako, że nie bardzo można wykorzystać przeznaczone do połowu sandaczy wędziska ze szczytówką sygnalizacyjną, dobrze jest stosować żyłkę fluo - zacina się, gdy gwałtownie zwiotczeje, wyprostuje się lub przesunie w bok. Sum "pod krzaczkami" nie uderza gwałtownie, jak w przynęty prowadzone w toni, "bliżej koryta". On połyka twister w momencie odrywania się od dna lub w chwili opadania i pozostaje w miejscu. Czasem nawet nie czuć uderzenia na kiju. Stąd od wędkarza łowiącego w przybrzeżnej rynnicy wymaga się, by posiadał tajemnicę jigowania.

Wieczór to przede wszystkim raj dla fanów woblera. Po pierwsze może on wybrać przynętę schodzącą płytko, może prowadzić ją bardzo powoli, zmieniać tempo, zatrzymywać na sekundę, pozwalać jej wypływać na powierzchnię. Rewelacyjne przy połowach sumów okazały się słynne Big S, pękate, plastikowe woblerki z grzechotką. Schodzą one płytko, mają agresywną, choć powolną akcję, gwałtownie wyskakują na powierzchnię. Duże modele bardzo udanie mogą naśladować żabę - przysmak Francuzów i sumów. Szczególnie te z żółtym brzuchem i zielonym grzbietem (żaba wodna), pomarańczowym czy czerwonym brzuszkiem i brązowym grzbietem (kumaki) oraz z jasnym brzuchem i niebieskim grzbietem (żaba moczarowa) okazały się w praktyce morderczą przynętą na sumy. Prowadzi się je bardzo powoli, nierównomiernie, skokowo tuż nad powierzchnią, często pozwala wyskoczyć na wierzch, spłynąć z nurtem. Obławia się nimi skraje sumowych dołów, okolice brzegów, ujścia łąch, rozległe wypłylenia, spowolnienia przed główkami. Pobicie jest niesamowicie widowiskowe - bardzo często zdarza się w chwili, gdy Big S wyskakuje na powierzchnię. Woda się rozstępuje, na powierzchni ukazuje się na moment wielka dziura - to sumia, rozwarta paszczyka - przynęta znika i na kiju czuć wielki ciężar.

Skuteczne są też woblerki o wydłużonym kształcie, naturalnej rybiej barwie, chodzące w pół wody lub metr pod powierzchnią. Prowadzi się je niezbyt szybko, raczej jednostajnie. Uderzenie zaznaczane jest na kiju dość raptownie, ale tępo. Czasami przypomina zaczep.

Nad Dnieprem po raz pierwszy widziałem łowienie na woblerki powierzchniowe tzw. drawlery, wiosłowce. Podczas ściągnięcia chlapią się one, wiosłują, czasem zanurzają na sekundę. Robią strasznie dużo hałasu. Zdaniem Ukraińców przypominają one z sumiej perspektywy ciężko ranną rybkę, opadłego na wodę ptaszka, uciekającego w panice gryzonia np. karczownika ziemnowodnego. Takie paniczne chlapania potrafił wywabić suma z jamy nawet w środku dnia i sprowokować do efektownego pobicia...

- Na dziesięć całodziennych wypraw efekty przynosi jedna, dwie - mówił mój przyjaciel Dmytro. - Jedno uderzenie z powierzchni w pełni rekompensuje tysiące pustych rzutów. Jeden hol spłaca piętnaście zerwanych przynęt. Spinningista polujący na sumy chodzi nad wodę po jedno, jedyne pobicie...

Według wędkarzy Wschodu spinningowanie ma sens do dwóch godzin po zachodzie słońca.